

Tańcząc z druidami

#Marynarka wojenna #Strategia i polityka #Wojska lądowe 16 kwietnia 2009

Na ćwiczenia *Druids Dance 2009*, przygotowujące brytyjski komponent zmechanizowany do sił ISAF, z Polski wyjechało ponad 120 żołnierzy z 15. Brygady Zmechanizowanej z Giżycka. Polacy będą służyć Brytyjczykom za sparingpartnerów - symulując współpracę koalicyjną.



Pojazdy ładowano rampą rufową okrętu. Rozkład poszczególnych samochodów zaplanowano uwzględniając ich wagę i wielkość - z uwagi na rozkład stateczności okrętu. Na pierwszym planie dowódca ORP Toruń, kpt. mar. Sylwester Borkowski

To trzecia edycja podobnych ćwiczeń w Wielkiej Brytanii. Jakie korzyści będą mieli z niego polscy żołnierze? W większości nie mają oni za sobą udziału w misjach w Iraku lub Afganistanie. Duża część służyła wcześniej jedynie w polsko-litewskim batalionie LITPOLBAT, który został rozwiązany w 2008 bez udziału w misjach międzynarodowych.

Polscy żołnierze nie zabrali ze sobą broni osobistej, jako że dostosowanie jej do użycia w opartym o laserowe systemy symulacyjne szwedzkiego Saaba systemie treningowym Tactical Effectiveness System (TES) na poligonie Salisbury Plain byłoby zbyt skomplikowane i kosztowne. Transportery opancerzone i niezbędne wyposażenie dostarczą Brytyjczycy. W większości pokryją również koszty udziału w ćwiczeniu polskich żołnierzy.



Załadunek odbywał się w rozkładzie alarmu bojowego z zagrożeniem dywersyjnym. Okręt wystawił 4 obserwatorów uzbrojonych w PM-84 Glauberyt rozmieszczonych na lewej burcie

Polska kompania będzie brała udział w ćwiczeniach ponad 3 miesiące. Jesienią w podobnych ćwiczeniach brać ma udział druga grupa. Łącznie do końca roku we współdziałaniu koalicyjnym powinno być przeszkolonych ponad 250 żołnierzy 16. Dywizji Zmechanizowanej, która w 2010 ma wystawiać VII zmianę PKW-A.

Żołnierze dotrą do Wielkiej Brytanii dwoma drogami. 45 ludzi i 13 pojazdów (dwa Honkery, 9 Starów 944 i 266M, czteronozowa karetka Iveco 40MW13 oraz mobilny warsztat polowy B1/Sam z serwisem do naprawy własnych pojazdów) załadowano w Gdyni 14 kwietnia na pokład okrętu transportowo-desantowego ORP *Toruń*. Załadunku dokonano w basenie nr 8 (nabrzeże Oksywskie) przy nowych nabrzeżach zbudowanych w ramach przygotowania infrastruktury NATO w naszym kraju (realizowanych przez Zakład Inwestycji Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego). To pierwsza tego typu operacja polskich okrętów przy tym nabrzeżu. Następnego dnia okręt wyszedł w morze i skierował się do Świnoujścia, gdzie po uzupełnieniu paliwa 16 kwietnia wyszedł w morze w kierunku Wysp Brytyjskich, idąc przez Cieśniny Bałtyckie. 21 kwietnia ma zacumować w Southampton (port Marchwood), gdzie nastąpi rozładunek. Okręt rozpocznie rejs powrotny następnego dnia po rozładunku. Rejs w każdą stronę zajmie 6 dób - dystans to około 2400 mil morskich. Sprzęt i ludzie mają znaleźć się ponownie w brytyjskim porcie gotowi do powrotu do kraju 27 lipca.

Kolejnych 80 żołnierzy poleciało 15 kwietnia na pokładach dwóch transportowych C-295 z lotniska w Malborku. Samoloty wylądowały na lotnisku RAF Brize Norton w hrabstwie Oxfordshire w południowej Anglii.



Polską kompanię zmechanizowaną wyposażono jedynie w pojazdy do przewozu żołnierzy i zabezpieczające. Konfrontacja osobowo-terenowych Honkerów z pojazdami brytyjskimi może być ciekawym doświadczeniem

W skład polskiego kontyngentu weszła kompania zmechanizowana, drużyna dowodzenia, drużyna remontowa, zespół ratowniczy i zespół oficerów łącznikowych. Zdecydowaną większość kosztów udziału w ćwiczeniu pokrywa strona brytyjska. Brytyjczycy płacą za zakwaterowanie, wyżywienie, diety, ale także wyposażą polskich żołnierzy w sprzęt bojowy, broń, wyposażenie osobiste, amunicję, systemy symulatorów strzeleckich i pola walki, materiały pozoracyjne itp. To ryzykowny krok. Polscy żołnierze będą się bowiem najpierw musieli zapoznać z nieznanym sobie wyposażeniem, zasadami obsługi i bezpieczeństwa. W przypadku pojazdów opancerzonych mogą to być kłopoty zarówno językowe, zwyczajowe (ruch drogowy lewostronny), jak i imperialny system miar i wagowy.

Polacy mają służyć za partnerów brytyjskim kolegom z mieszanej brygady zmechanizowanej, której siły w tym roku mają zwiększyć kontyngent Wielkiej Brytanii w Afganistanie (będzie to 1700 żołnierzy w dwóch brygadach zmechanizowanych i jednej inżynierskiej; pierwsze pododdziały saperów już rozpoczęły dyslokację w rejon ISAF).



13 pojazdów zajęło całą ładownię okrętu, jednak nie całą możliwość nośności. Na otwartych wodach Morza Północnego i Kanału La Manche odpowiednie mocowanie ładunku jest kluczowe dla bezpieczeństwa jednostki oraz sprzętu. Okręty transportowo-minowe projektu 767 przewoziły już sprzęt własnej armii i jednostek armii sojusznicych, między innymi w Norwegii

Żołnierze z 16. Dywizji Zmechanizowanej, którzy będą ćwiczyć na wyspach, w większości nie brali udziału w operacjach zagranicznych. Co prawda, obecnie w składzie IV zmiany PKW Afganistan znajduje się ponad 300 żołnierzy z dywizji - tworzą oni trzon jednego z zespołów bojowych Polskich Sił Zadaniowych, a ponownie siły 16. Dywizji wejdą w większej liczbie w skład VII zmiany PKW w Afganistanie. Zadania związane z klasycznymi operacjami w ramach ISAF mogą być nowością dla większości z ponad 120 żołnierzy 15. Brygady Zmechanizowanej. W znanym scenariuszu ćwiczenia *Druids Dance 09* przewidziano zadania związane z patrolowaniem, konwojowaniem, operacjami kontrolnymi, zwalczaniem zasadzek, walką w terenie trudnym, zurbanizowanym, zadania force protection oraz obronę i natarcie na obiekty. Finałem *Druids Dance 09* będzie pod koniec lipca wspólne ćwiczenie certyfikujące siły brytyjskie na wszystkich szczeblach - od drużyny po sztab brygady.



*Ćwiczenie *Druids Dancer* może być okazją do zdobycia ciekawych doświadczeń szkoleniowych przez polskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii, ale także zaprawą morską - tym bardziej, że zapowiadano silne wiatry na przejście Morzem Północnym. Płaskodenne okręty są bardzo wrażliwe na warunki pogodowe / Zdjęcia: Janusz Walczak*

Brytyjczycy wcześniej również zapraszali do podobnych ćwiczeń partnerów z NATO. W ub.r. były to pododdziały amerykańskiej Gwardii Narodowej. Z całą pewnością udział obcych żołnierzy nadaje ćwiczeniom więcej realizmu. Stara zasada mówiąca, że im

więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej krwi w walce, jest przez brytyjskie dowództwo stosowana bardzo konsekwentnie, choć w Afganistanie Polacy i Brytyjczycy nie współdziałają (dotychczas jedynie siły specjalne bazowały w ramach połączonego wielonarodowego zespołu w Kandaharze), zaś strefy odpowiedzialności nie sąsiadują ze sobą. To nie zmienia jednak faktu, że przykłada się wiele starań, by podczas ćwiczeń jak najbardziej utrudniać zadania własnym żołnierzom. Nie bez przyczyny o brytyjskich siłach zbrojnych mówi się jako o najlepszych na świecie.

Dla Marynarki Wojennej przewóz sił na ćwiczenia może być bardzo ważnym doświadczeniem. Z uwagi na redukcję limitów paliwa nawet o ponad 60% w stosunku do roku ubiegłego może się okazać, że dwukrotny rejs do Wielkiej Brytanii jednego okrętu może być największym ćwiczeniem międzynarodowym z udziałem polskich sił poza Bałtykiem.